Nr. 46. We Lwowie Czwartek dnia 15. Lutego 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Koalicja w sejmach.

Lwów, dnia 14. lutego.

Z początkiem bieżącej sesji sejmów krajowych gniewały się centralistyczne organa zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej na marszałka krajowego księcia Eustachego Sanguszkę za to, że w mowie swojej inauguracyjnej milczeniem pominął zmianę stosunków politycznych w Przedlitawji, że ani słowem nie wspomniał o koalicji i stosunku, jaki wobec niej zajmują Polacy. Odpowiedzieliśmy wówczas na te zarzuty i wskazaliśmy, że książę Sanguszko złożył dowód dużego taktu, gdy sprawy tej nie ruszał. Chwalić się nie było czego, cieszyć się także nie, a ganić nie wypadało, więc najlepiej było nic nie mówić. Charakterystycznem w tej całej sprawie było jeno to, że w pismach centralistycznych, które zawsze dla sejmów krajowych miały jedynie słowa lekceważenia, obudziły się nagle życzliwość i uszanowanie dla sejmów krajowych, że one właśnie upominały się o to, by sejmy zajęły stanowisko wobec świeżo stworzonej koalicji. Że owe uczucia nie były szczere i nie płynęły z głębi przekonania, tego chyba dowodzić nie ma potrzeby. Koalicja służyła przedewszystkiem interesom zjednoczonej lewicy, jeżeli kto, to z pewnością ona na niej najlepszy zrobiła interes, bo z toni upadku i poniżenia wzniosła się na wysokie stanowisko stronnictwa decydującego znowu o losach państwa. Cóż dziwnego, że zjednoczona lewica puściła koalicję, że ożywiona pragnieniem by myśl koalicyjna najgłębsze zapuściła korzenie? Były to zatem jedynie względy partyjne, które organom zjednoczonej lewicy dyktowały słowa oburzenia na księcia Sanguszkę za jego milczenie o koalicji.

Jakżeż wygląda koalicja w sejmach, czy zapuściła ona tam istotnie głębokie korzenie, czy wydała już upragnione owoce? Przypuszczamy, że sfery, którym najwięcej na koalicji zależało, już się nad tą kwestją zastanowiły, ale wątpimy, żali odpowiedź, jaką sobie dały, wypadła zadowalniająco. Gleba jakaś niepodatna i nieurodzajna i co dziwna, właśnie tam, gdzieby się właściwie najbujniejszego można było spodziewać plonu. Nie mija prawie dzień, któryby nie przyniósł nowych rozczarowań, dowodzących, że myśl koalicji przeszczepiona na grunt sejmów krajowych, nie przyjęła się i prowadzi samą koalicję *ad absurdum*. W sejmie czeskim zdarzają się epitety, dowodzące, że w danej chwili praktyczna potrzeba łamie i zrywa węzły nienaturalnych związków, a onegdaj dopiero mieliśmy sposobność zanotować fakt, będący przykrym ciosem dla koalicji.

Sejm Vorarlbergu zamknięto nagle i niespodzianie wskutek telegraficznego polecenia z Wiednia. Przyczyna wiadoma jest naszym czytelnikom. Posłowie vorarlbergscy zaproponowali kilka zmian i dodatków do noweli w obronie krajowej, które komisja przyjęła i które niewątpliwie byłyby także zostały przyjęte przez większość w plenum. Rząd na te poprawki zgodzić się nie chciał i nie mógł, i dlatego celem zapobieżenia uchwale sejmowej, która nie miała widoków uzyskania sankcji cesarskiej, zamknął telegraficznie sesję sejmową. Po czyjej stronie w tym wypadku racja, to rzecz na razie obojętna. Nie mamy potrzeby uzurpowania sobie stanowiska sędziego rozjemczego, niemniej jednak nie wahamy się przyznać, że słuszność tym razem po stronie rządu. Zmiany, jakich się domagają klerykały przedarulańscy, nie dadzą się pogodzić ani z obowiązującemi ustawami, ani z istniejącemi pojęciami. Kto brał udział w pojedynku, ten nie może w obronie krajowej w Vorarlbergu piastować godności oficera lub podoficera. Tak uchwaliła komisja sejmowa. Pojmujemy, że rząd do tego rodzaju uchwały sejmowej nie chciał dopuścić. Pomijając okoliczność, że mianowanie oficerów w armji jest wyłączną w Austrji atrybucją korony, dziwnie niewygodne byłoby stanowisko oficerów przedarulańskiej obrony krajowej do oficerów reszty armji, gdyby ustawa krajowa tego rodzaju zawierała przepisy. Ta strona sprawy jest jednak w tej chwili obojętną. Na pierwszy plan wysuwa się strona polityczna. Naczelny organ tyrolskich konserwatystów oświadcza w swoim komentarzu, że rząd bardziej potrzebuje noweli, aniżeli sejm, a więc powiada kategorycznie: albo — albo. Charakterystycznem więc jest, że w erze „niepolitycznej polityki", właśnie w najmniejszym i najkonserwatywniejszym sejmie przedlitawskiej połowy monarchji, sprawa polityczna mogła doprowadzić do takiego konfliktu, którego następstwem są środki przymusowe, jeszcze dziwniejszem, że tych środków gwałtownych musiał się imać rząd, o którym organa oficjalne z lubością powtarzały, że jest pierwszym prawdziwym rządem parlamentarnym. Koalicja w sejmach się nie udała.

Miasto Lwów
a krajowe opłaty konsumcyjne.

(*Z powodu wniosku p. Abrahamowicza*).

(III. *Dok.*) Że podatek od spirytusu jest nadmiernym, to wątpliwości nie ulega, jeżeli się zestawi, iż produktywna wartość spirytusu wynosi za jeden hektolitr 13 zł., zaś opłaty konsumcyjne od jednego hektolitra wynosić mają 35 zł. na rzecz rządu, 35 zł. na rzecz gminy, 3 zł. na rzecz kraju, a 3 zł. opłata szynkarstwa, a przeto wraz z wszystkiemi wychodzi jeden hektolitr, którego wartość produktywna wynosi 13 zł., na 77 zł.

Tak samo i piwo, które ma wartość produktywną 5 zł. względnie zł. 4·50, a konsumcyjna opłata od piwa dochodzi do kwoty niemal 5 zł. od hektolitra, gdy przeciwnie wino przy swej wartości produktywnej w kwocie 20 zł. opłaca w ogóle od hektolitra zł. 7.95.

Ale nierównie jaskrawiej przedstawia się to obciążenie przy projektowanej opłacie konsumcyjnej od rozolisów. Opłata ta została podwyższona z 1 zł. na 4 zł., skutkiem czego niewątpliwie konsumcja rozolisów w znacznym stopniu umniejszyć się będzie musiała.

Projektowane opłaty konsumcyjne są również niesprawiedliwe. Podczas gdy bowiem artykuły, które spożywa najbiedniejsza warstwa społeczeństwa, jak wódka i piwo, są w całej rozciągłości bezmiernie obciążone, to wino, które nie obejmuje samoistnej opłaty, lecz tylko 30% dodatek do podatku rządowego, obłożone jest tylko opłatą skromną we flaszkach, a nie w beczkach, a przeto wynika z powyższego stanu jasno, iż projektowane opłaty konsumcyjne odnoszą się do artykułów produkowanych w kraju (piwo, wódka) i dotknąć mogą tylko uboższą warstwę społeczeństwa, natomiast bogatsze warstwy społeczeństwa, które dla własnej konsumcji sprowadzają wino w beczkach, wolne są od wszelkich opłat krajowych.

Obok interesów finansowych miasta, reprezentacja miasta niewątpliwie jest powołaną czuwać z jednej strony nad egzystencją materjalną swych współobywateli, z drugiej strony nad stanem ogólno-zdrowotnym.

Wprowadzeniem projektowanej ustawy w życie zostaliby w pierwszym rzędzie dotknięci, a nawet w materjalnej swej egzystencji zagrożeni, szynkarze lwowscy.

Jak to z samej istoty rzeczy wynika, podatek konsumcyjny dotyka tylko konsumenta i od tegoż w drodze pośredniej ściągniętym być winien, a przeto tak ma być urządzonym, iżby takowy nie naruszając interesów czynników pośrednich, to jest produkcji i handlu, od konsumenta mógł być ściągniętym. Dzieje się to w zwykłym toku rzeczy drogą przerzucania opłat konsumcyjnych przez podniesienie ceny produktu przy sprzedaży konsumentowi, wobec czego przy wprowadzeniu opłat konsumcyjnych droga ta powinna być otwartą i możliwą. Tymczasem w praktycznem zastosowaniu takie przerzucanie podatku natrafia przez dłuższy przeciąg czasu na nieprzeparte trudności. Konsument bowiem nie chce się zgodzić z podrożeniem artykułu, a co więcej, szynkarze nie są w stanie drogą podzielności podatek konsumcyjny przy bardzo drobnej sprzedaży sprawiedliwie przerzucić. — Wyłania się zatem ten anormalny stan rzeczy, iż uczciwi szynkarze pod naciskiem wysokości opłat, których przeczuć nie są w stanie, nie mogą egzystować, podczas gdy nieuczciwe szynkarstwo, sprzedając najgorsze gatunki z przymieszką wody, a więc działając nieuczciwie, wykracza przeciw zdrowotności miasta i zasadom hygjeny. Tak więc wprowadzeniem projektowanych opłat konsumcyjnych zagrożonym jest z jednej strony byt uczciwego szynkarstwa, z drugiej zaś narażone są stosunki zdrowotne i moralne naszego społeczeństwa.

Atoli, ponad wszystko góruje znaczenie projektowanych krajowych opłat konsumcyjnych w tem, iż projekt tych opłat czyni formalny wyłom w gospodarstwie miejskiem i zachwiać może na długie lata równowagą budżetu miasta.

Kto zna dokładnie system naszego gospodarstwa i budżet miasta Lwowa, ten wie, iż od lat kilku budżet się nie schodzi, komisja budżetowa walczy z niedoborem, a mieszkańcy miasta z trwogą wyczekują podwyższenia podatku czynszowego.

Myśl podwyższenia podatku czynszowego pojawia się rokrocznie w formie wniosku magistratu; komisja budżetowa, uwzględniając nadzwyczaj trudne położenie właścicieli realności i lokatorów i mając to przeświadczenie, iż podwyższenie podatku czynszowego w obecnym stanie rzeczy podkopałoby do reszty stanowisko właścicieli realności i lokatorów, z największem wysileniem odrzucała projektowane w tej mierze wnioski, a szukając dla budżetu równowagi, miała na względzie właśnie podwyższenie opłat konsumcyjnych od piwa i wódki i pragnęła drogą podwyższenia tych opłat — stanowiących zresztą ekwiwalent prawa propinacji — znaleźć równowagę w budżecie, a miała ta komisja prawo spodziewać się, iż akcja jej, w tej mierze podjęta, znajdzie poparcie w rządzie i w reprezentacji kraju, skoro finansowe położenie miasta i wszelkie wyłomy w budżecie nie ekspansywnej gospodarce, lecz — w bliższem rzeczy rozpoznaniu — akcji rządu i kraju przypisać należy.

Należy w tej mierze przeprowadzić krótki obrachunek z rządem i krajem, a twierdzenie powyższe znajdzie w cyfrach swe uzasadnienie.

Oto w roku 1881 zaprowadził rząd opłatę szynkarską, na mocy której pobiera 40.000 zł.
w roku 1882 zaprowadzona opłata od olejów skalnych obciążyła mieszkańców tego grodu na . . . 60.000 „
zaś podatek od wódki w roku 1889 250.000 „
razem więc sumą . . . 350 000 „

obłożył rząd tutejsze siły podatkowe; a jeżeli się obok tego weźmie pod rozwagę utratę sumy 40.000 zł. tytułem podatku dochodowego z kolei, która z budżetu miejskiego została wykreśloną, to łatwo zrozumieć i przyznać, iż akcja rządu spowodowała znaczne obciążenie podatkowe z jednej strony, a z drugiej strony tej akcji rządu przypisać należy też utratę roczną około 40.000 zł. z budżetu.

Również jaskrawo przedstawia się obrachunek z krajem. Obłożona krociowym podatkiem indemnizacyjnym, spełnia gmina w zastępstwie kraju rozliczne obowiązki, które w innych prowincjach kraj sam wykonywa: wystarczy tu wspomnieć tylko obowiązek kwaterunkowy, budowę koszar itd., utrzymywanie szkół ponad obowiązek ustawowy; wszystkie te obowiązki wymagają ofiar krociowych, a sama kwota, której zwrotu domagać się mamy prawo od kraju, z tytułu nadpłaty na cele szkolne, wynosi rocznie sumę przeszło 60.000 zł. Wszelkie w tej mierze podjęte kroki nie osiągnęły rezultatu, a — przeciwnie — podatek dochodowy z propinacji 60.000 zł. rocznie — lubo ta kwestja na ustawie była opartą — został gminie miasta Lwowa odjęty i musiał być z budżetu wykreślony.

A jeżeli obok tych wszystkich klęsk finansowych, które bezpośrednio wpłynęły na zupełny przewrot w normalnym budżecie, weźmie się jeszcze pod rozwagę z jednej strony tę niesłychaną śrubę podatkową, która straszliwie dławi siłę podatkową, z właścicieli realności czyni formalnie bezpłatnych zarządców, to zdaje się, akt konieczności nakazywał i nakazuje szukać równowagi dla budżetu zwyczajnego w każdym innym dochodzie, ale nie w podwyższeniu podatku czynszowego.

Pod prężnością tych stosunków komisja budżetowa miała zamiar szukać punktu wyjścia w podwyższeniu opłat kunsumcyjnych od piwa i wódki, do czego służy jej, jako byłej właścicielce prawa propinacji — na cele lokalne — pewne moralne uprawnienie, gdy wtem przedłożony projekt ustawy w Sejmie, wyprzedził tę myśl i dziś, reprezentacja miejska, będzie zmuszoną szukać równowagi w budżecie drogą podwyższenia podatku czynszowego, tego podatku, który trafia zarówno właścicieli realności jak i lokatorów.

A czyż tego rodzaju akcja jest w naszych stosunkach możliwą i wskazaną? Na to pytanie niewątpliwie odpowiedzieć należy: nie!

Jeżeli jednak mimo tego kwestja podwyższenia podatku czynszowego wejdzie na porządek dzienny, to wina w tem nie reprezentacji miasta, lecz kraju, skoro kraj dochód z przyszłych opłat konsumcyjnych, upatrzony przez komisję budżetową miasta na pokrycie niedoborów w budżecie, przeznaczył już na cele krajowe — a co więcej, wbrew nowoczesnym kierunkom nauki zainaugurował nową erę polityki finansowej kraju, która systematycznie zdąża do tego, by drogą nowych opłat kosumcyjnych na rzecz kraju, stanowiących egzystencję miast i tychże jedyne źródło dochodu, stworzyć dla kraju wielki fundusz dyspozycyjny przeważnie kosztem miast, a na rzecz gmin wiejskich.

Myśl, przedstawiona w projekcie Wydziału krajowego, wprowadzenia na szerszą skalę opłat konsumcyjnych na rzecz kraju, ze stanowiska polityki finansowej kraju może być uważana za trafną, ale tylko wówczas, jeżeli kraj wprowadzając te opłaty na rzecz swoją, obciąży niemi te sfery, które albo nie były właścicielami prawa propinacji, albo też otrzymały za to wynagrodzenie, — ale nie stolicę kraju, której prawo propinacji zostało wykupione przyznaniem prawa pobierania opłat, a które to nadane prawo, drogą pośrednią, przez wprowadzenie opłat na rzecz kraju, do najwyższego stopnia jest zagrożone.

Sprawy sejmowe.

(*Program regulacji wód i melioracyj w całym kraju*).

Przyjęty przez Sejm na ostatniem posiedzeniu program regulacji wód i melioracyj w całym kraju opiewa, jak następuje:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z rezultatów, osiągniętych przy wykonanych dotychczas publicznych robotach melioracyjnych Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm wzywa rząd, ażeby: 1. w myśl najwyższego postanowienia z dnia 30. października 1830 przeprowadził regulację granicznych przestrzeni Wisły od ujścia Białki do ujścia Przemszy, Białki tatrzańskiej, Dunajca i Zbrucza, dla ochrony terytorjum państwa; 2. w myśl uchwały Sejmowej z dnia 17. października 1884 rozszerzył swą opiekę nad dalszemi przestrzeniami rzek spławnych, a w szczególności nad przestrzenią Sanu między Przemyślem a Jarosławiem: 3. przyspieszył regulację rzek spławnych, zostających pod wyłączną pieczą państwa.

III. Sejm ponawiając uchwały swe z dnia 17. października 1884, z dnia 15 listopada 1890, z dnia 6. kwietnia 1892, wzywa c. k. rząd: 1. ażeby celem ochrony kraju od powtarzających się prawie corocznie klęsk powodziowych, obok regulacji górnego Dniestru powyżej Rozwadowa, przeprowadził regulację głównych rzek karpackich, w myśl odezwy Wydziału krajowego z d. 2. stycznia 1894 l. 119 w następującym porządku: a) Soły i Łomnicy z Czeczwą od r. 1895; b) Raby i Świcy ze Sukielem od r. 1896; c) Wisłoki od Mielca w górę wraz z Ropą i Jasiółką, oraz Bystrzycy nadwórniańskiej od roku 1897; d) Skawy i Stryja od r. 1898; e) Wisłoka i Bystrzycy Sołotwińskiej od r. 1899; f) Sanu od Przemyśla w górę i Prutu od r. 1900; g) Dunajca z Popradem i Czeremosza od r. 1901. 2. ażeby zarządził w ciągu roku 1894 rewizję projektów regulacji Soły i Łomnicy, tudzież opracowanie projektów zabudowań potoków górskich w ich dorzeczach, a odnośne projekty do ustaw przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: 1) ażeby wyjednał u c. k. rządu przeprowadzenie zabudowań potoków górskich równocześnie z regulacją głównych rzek karpackich, przedewszystkiem zaś zabudowanie potoków tatrzańskich wraz z regulacją Czarnego i Białego Dunajca; 2) ażeby zarządził opracowanie projektów technicznych dla przedsiębiorstw melioracyjnych, oraz przedkładał Sejmowi odnośne projekty ustaw, mające na celu wykonanie tych przedsiębiorstw w następującym porządku: a) obok kolmatacji bagien naddniestrzańskich, projekty uzupełnienia obwałowania Wisły wraz z regulacją jej nizinnych dopływów między Krakowem, a Zawichostem, tudzież projekty regulacji górnego Bugu i jego dopływów, oraz Pełtwi i Styru z dopływami; b) projekty regulacji dopływów górnego Dniestru między Rozwadowem a Samborem: c) projekty regulacji dopływów Wisły powyżej Krakowa, prawych dopływów Dniestru i nizinnych dopływów rzek karpackich: d) projekty regulacji podgórskich dopływów rzek karpackich, o ile takowe nie będą objęte projektami zabudowań potoków górskich; e) projekty regulacji lewych dopływów Dniestru, poniżej Rozwadowa

Regulacja dopływów ma być podejmowaną w miarę postępu robót koło regulacji rzek głównych.

Powyższy porządek robót nie obowiązuje Wydziału krajowego co do tych melioracyj, dla których projekty techniczne są przygotowane, tudzież co do zbiorowych drenowań i nawodnień, jakie dla zachęty rolników w drodze specjalnych ustaw krajowych Wydział krajowy zamierza przeprowadzić.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy zrealizowaniu projektu kanału, łączącego Dunaj z Odrą, zainicjonował i przeprowadził budowę kanałów spławnych, łączących Odrę z Wisłą i San z Dniestrem.

* * *

(*Projekt ustawy regulującej stosunki prawne szpitali publicznych i powszechnych*)

Na podstawie referatu p. Onyszkiewicza większość komisji administracyjnej uznaje potrzebę ustawodawczego uporządkowania spraw szpitalnictwa krajowego; już bowiem przyznanie władzy administracyjnej, do wykonania ustaw powołanej, że obowiązujące ustawy i przepisy przedstawiają niedokładności i dają powód do mylnych tłumaczeń, jest wystarczającym dowodem potrzeby rewizji — względnie uzupełnienia tych ustaw i przepisów.

19)

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA
FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

Uporczywie odmawiał wszelkich dalszych wyjaśnień, zasłaniając się niewiadomością i na tem też skończyła się konferencja detektywa z mr. Judasem. Przyniosła ona owoce nie do pogardzenia, jakkolwiek goryczą zatruła serce Fanksa.

VII. Judyta i Flora.

Bawiły przy sobie w wykwintnym buduarze, który dobrze świadczył zarówno o smaku, jak o zamożności tych mieszkanek.

Miss Varlins, ubrana w powiewną, białą sukienkę z muszlinu, zupełnym była kontrastem pięknej, lecz poważnej, czarno odzianej Judyty Marson.

Bez wytchnienia biegała Flora po pokoju, to w okno zaglądając, to znów przystępując do flakonu z kwiatami, aby odetchnąć ich wonią, to kolejno przy fortepianie, stoliku, kominku, szukając chwilowego wytchnienia.

— Flory, moja kochanko, — przemówiła wreszcie Judyta — zmęczysz się na śmierć tą nieustanną gonitwą.

Eliza pobiegła do kominka, usiadła na małym stołeczku, objęła kolana ruchem pełnym gracji, podczas gdy śliczna jej twarzyczka zdradzała niezwykle poważny nastrój.

— Aleź-bo tak jest — rzekła w końcu, ścigając w zadumie szereg myśli, snujących się jej po głowie. — Nazywać się panią Spolger, to rzecz ohydna. Toż to potwór!

— Flory, Flory nie wyrażaj się tak o przyszłym twym mężu — upomniała ją Judyta. — To nieładnie, moja droga.

— Bo i on nieładny — odparła żywo miss Marson, wspierając brodę o kolano i wpatrując się w płomień kominka. — Spolger chudy jest jak szczypa, a kwaśny, jak kiszone ogórki.

— Ale on kocha ciebie.

— O, kocha! Pies także zakochany jest w kości, na którą ma apetyt. Dałabym szyję za to, że należy on do mężczyzn, którzy nie zawahają się nawet bić swej żony. Gdyby tak Sebastjan...

— Nie mów o Sebastjanie, droga Flory — ozwała się miss Varlins z całą surowością — na jaką zdobyć się mogła wobec przyjaciółki... Ojciec twój nigdy nie zezwoliłby na małżeństwo z takim nicponiem.

— A jednak, w czemże on gorszy od innych? — zamruczała Flora buntowniczo.

— Nic mi nie wiadomo o innych — chłodno oświadczyła Judyta. — Jestem jednak przekonaną, że Sebastjan Melstane byłby złym dla ciebie mężem... Ale to już minęło, ty nigdy więcej go nie obaczysz.

— Nigdy?...

— Nigdy! Mister Melstane przestał dla ciebie istnieć — rzekła Judyta surowo, mierząc przygnębioną towarzyszkę swem spojrzeniem.

— Cóż to za straszne rzeczy prawisz? — westchnęła w końcu miss Marson... Nie wiem, dla czego Sebastjan zniknął, dla czego przestał pisać do mnie... Sądziłam, że mnie kocha... Gdyby jednakowoż tak było istotnie, byłby przecie pisał do mnie.. Ale on powróci i wszystko się wyjaśni.

— Jestem przekonaną, że nie powróci, z tą samą, co poprzednio surowością bąknęła miss Judith.

— I dla czegoż?...

— Mam po temu pewne dane.

Może to skutkiem zmroku, może skutkiem niepewnego światła ognia, płonącego na kominku — dość jednak, że nawet dla niezbyt spostrzegawczych oczu miss Marson, twarz Judyty oblokła się nagle cieniem, jak gdyby starości. Przerażona, drżąca na całem ciele, wybuchła Flora nagle gwałtownym płaczem, zerwała się i łkając, padła na kolana przed towarzyszką.

— Bądź-że roztropną — upomniała ją miss Varlins. — Nie miałam zamiaru przerazić się... Ale doprawdy, Floro, bardzo mnie to martwiło, gdym się dowiedziała, że ów Melstane kocha ciebie.

— Ja... ja temu nie winna — szlochała miss Marson. — Ja nie winna temu, gdy mnie kto pokocha... Wszak i ten nieznośny mister Spolger prawi mi ciągle o miłości... A ów rudy, wstrętny Francuz, jakiemi on oczyma patrzy na mnie, ilekroć go spotkam.

— Co, ów pomocnik aptekarza Wosk? — zawołała Judyta z oburzeniem. — Chyba on nie jest tak zuchwałym, by wzrok na ciebie podniósł.

— A jednak — wyjaśniała Flora ocierając oczy. — Formalnie pożera on mnie wzrokiem i chcąc, nie chcąc, przypuszczać muszę, że i on zakochany we mnie.

— Zdaje mi się, że żył on w przyjaźni z Sebastjanem Melstane — nieco gniewnie zauważyła Judyta. — Bezwątpienia musiałaś go spotkać podczas twych niedorzecznych schadzek.

— Nie, ja go tam nie widziałam nigdy — odparła Flora — a nasze schadzki nie były niedorzeczne. Kocham Sebastjana bardzo, ale papa chce, abym oddała rękę temu przebrzydłemu Spolgerowi.

— Jak często widywałaś się z Melstanem?

— Widziałam go pięć, lub sześć razy tutaj, a raz w Londynie.

— Aleź, Floro!

— Nie kłamię — rzekła z uporem miss Marson. — Pytałaś mnie, więc odpowiadam. Widziałam się z nim w Londynie w dniu, gdym odwidziła mą ciotkę Spencer, t. j. wówczas, gdy zatrzymaliśmy się w Londynie w przejeździe do Ventnor.

— Dlaczegóż ciotka Spencer nic nie mówiła mi o tem.

— Bo nic nie wiedziała — odparła ze skruchą miss Marson. — Spotkałam Sebastjana w drodze i spędziliśmy dwie godziny sam na sam. Potem pojechałam do ciotki, lecz nie wspomniałam jej nic o naszem spotkaniu.

— I mnie także nie wspomniałaś — surowo dokończyła Judyta. — Doprawdy, Floro, nie podejrzywałam cię o taką nieszczerość. Widziałaś się z Sebastjanem Melstane w Londynie, a ja dopiero teraz dowiaduję się o tem.

— Bo też ty byłaś tak nieznośną, Judyto — usprawiedliwiała się Flora — Sebastjan prosił mnie o zachowanie tajemnicy.

— To zły człowiek.

— Nie, nie — gniewnie zaprotestowała miss Marson, — Melstane jest przyjemnym i przystojnym młodzieńcem, a ja kocham go bardzo, bardzo, na złość mister Spolgerowi.

Judyta zamierzała zwrócić się do Flory z gorzkiemi wyrzutami, gdy drzwi otwarły się i wszedł mister Marson.

Był to wysoki mężczyzna, o poważnem wejrzeniu, z wyrazem przeżycia, czy też wyczerpania sił w twarzy. Z westchnieniem usiadł on przy ogniu.

— Oh, cóż za ciężkie westchnienie — zawołała Flora. — Co stało się, papo?

— Nic, moje dziecię, zgoła nic — odparł pan Marson skwapliwie, przyczesując jej grzywkę złotym grzebieniem. — To moje sprawy, moje nieuniknione kłopoty zawodowe, lube dziecię.

Flora ściągnęła kąciki ust, jakgdyby wybuchnąć miała płaczem. Potem nagle złożyła mu ramiona na szyi i przytknęła twarz swą do jego zwiędłych policzków.

— Nie mówmy o interesach, papo — rzekła, przypochlebiając się. — To takie nieprzyjemne!

— Niezawodnie. Dla młodej, roztrzepanej, jak ty, istoty, musi to być nieprzyjemne — rzekł wesoło już p. Marson. Ale powiedz, czembyś zaspokoiła swoje muszki i różnorodne żądania, gdyby nie interesa?

— Oh, ja wolałabym mieć róg obfitości — zawołała Flora, klaszcząc w rączęta.

— A jednak w gruncie bardzo to potrzebne, a nawet konieczne. Kubek złota może usunąć nie jedno zmartwienie, a nawet nie jedną łzę osuszyć.

Swiat dziwów — ciągnął Marson dalej — to byłoby coś dla ciebie, świat, w którym ty byłabyś zaczarowaną królewną, oczekującą królewicza zbawcę.

— Ba, Flora, ma swego królewicza - spokojnie oświadczyła Judyta — jest nim, lecz pocóż wymieniać go po nazwisku?

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Przystępując do rozwiązania pytania, jaki jest prawny charakter szpitali publicznych — komisja przedewszystkiem stwierdza, że szpital powszechny we Lwowie, szpital św. Łazarza w Krakowie i zakład dla obłąkanych na Kulparkowie posiadają wszystkie prawne znamiona zakładów krajowych. Zakłady to bowiem tak przed ich oddaniem w zarząd kraju, jak i obecnie były i są już za krajowe zakłady uznawane, zarząd ich sprawuje w zastępstwie kraju bezpośrednio Wydział krajowy i jak to wszystkie preliminarze i zamknięcia rachunków funduszów krajowych stwierdzają, są to zakłady, z funduszu krajowego uposażone.

Krajowy charakter wymienionych zakładów nie był zresztą nigdy przez nikogo podawany w wątpliwość i nie zachodziłaby zgoła potrzeba wykazywania tej ich prawnej natury, gdyby nie wzgląd, że w statutach, wydanych dla szpitala powszechnego we Lwowie i dla zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, nazwane zostały te zakłady samoistnemi — co jest oczywiście sprzeczne z faktycznym i z prawnym stanem rzeczy. (Szpital św. Łazarza w Krakowie nosi w swym statucie nazwę zakładu krajowego).

Komisja przeto pragnąc sprzeczność tę uchylić, a prawny charakter szpitala powszechnego we Lwowie i zakładu na Kulparkowie stwierdzić i ustalić — przedstawia odpowiednie wnioski do uchwał.

Komisja konstatuje, że rozpatrując stosunki szpitali t. z, gminnych i tu także przy żadnym z istniejących obecnie szpitali nie znalazła tych warunków, któreby według przytoczonych powyżej postanowień ustawy o reprezentacji powiatowej, dozwoliły uważać go za zakład gminny.

Gdy przeto wszystkie obecnie istniejące prowincjonalne szpitale — ani krajowemi — ani powiatowemi — ani gminnemi nie są, nie pozostaje nic innego, jak przyznać im charakter zakładów samoistnych, — a to w tem rozumieniu, że utrzymywać się one muszą i pokrywać wszystkie swe, tak zwyczajne, jak nadzwyczajne potrzeby ze swych własnych dochodów, a więc z dochodów majątku zarodowego, z zapisów i zobowiązań i taks szpitalnych. Ten samoistny charakter wypadnie konsekwentnie i koniecznie przyznać także tym szpitalom, które w przyszłości jako fundacje szpitalne powstaną, a zarazem prawo publiczności i powszechności uzyskają. Stwierdzenie jednak i ustawowe ustalenie charakteru samoistnego obecnie istniejących szpitali, oraz mogących w przyszłości powstać fundacyj szpitalnych, nie wyklucza wcale możliwości powstawania na przyszłość szpitali z charakterem zakładów powiatowych — lub gminnych — i zatrzymujących ten charakter prawny także po przyznaniu im prawa publiczności i powszechności. Ten bowiem ostatni przymiot prawny, rozszerzając z jednej strony obowiązek szpitali, do przyjmowania wszystkich chorych opieki szpitalnej potrzebujących, jest dostatecznie zrównoważony prawem pobierania zwrotu kostów leczenia za wszystkich, w szpitalu leczonych.

Z prawa publiczności wypływają dla szpitala pewne obowiązki i pewne prawa. Pierwsze polegają na obowiązku przyjmowania do szpitala wszystkich chorych, opieki szpitalnej potrzebujących, bez względu na ich przynależność, wyznanie i stan majątkowy. Drugie uprawniają szpital do żądania zwrotu wszystkich kosztów, połączonych z leczeniem i pielęgnowaniem i utrzymaniem chorych w szpitalu. Koszt ten, obliczony na jednego chorego i jeden dzień leczenia, wyraża tak zwana taksa szpitalna. Koszta te obowiązany jest zwrócić szpitalowi przedewszystkiem sam pielęgnowany, a następnie te wszystkie osoby, korporacje i ciała moralne, które czy to na mocy ustawy cywilnej, czy innych specjalnych ustaw, mianowicie ustawy o prawie swojszczyzny do utrzymania tych osób są obowiązane. Ta konsekwencja, wypływająca z prawa publiczności, ma szczególną doniosłość dla tych krajów, które, jak nasz, ustawą z roku 1875 (Dz. ust. kr. nr. 7.) obowiązek pokrywania kosztów leczenia ubogich przyjęły w całości na fundusz krajowy. Ta więc ostatnia okoliczność i w ogóle wzgląd, że z prawem publiczności szpitalu połączone są pośrednio obowiązki, które się na fundusz krajowy, ciała moralne i osoby nakłada, co w państwach, na prawie opartych, tylko — w drodze ustawy jest dopuszczalne — skłoniła komisję do wniosku, by prawo publiczności mogło być udzielone szpitalowi w każdym poszczególnym wypadku tylko w drodze ustawy krajowej.

Pragnąc zaś uzyskać pewność, że w każdym razie przedkładane będą Sejmowi projekta już zupełnie dojrzałe — a oraz wskazać te warunki, jakimby koniecznie należało uczynić zadość, zanimby Sejm do rozpatrzenia projektu miał przystąpić — przedstawia komisja odpowiednie polecenie Wydziałowi krajowemu, aby projekty do ustaw przedkładał wówczas, gdy dokładnie stwierdzoną zostanie potrzeba szpitala publicznego w danej miejscowości, oraz będzie odpowiedni budynek pod względem sanitarnym i policyjnym.

Mniejszość komisji administracyjnej, złożona z pp. Antoniego Wodzickiego, B. Horodyskiego, Szeptyckiego, Kl. Dzieduszyckiego, Adama Jędrzejowicza i Jana Trzecieskiego, przedkłada Sejmowi osobne sprawozdanie, w którem podnosi, że sprawa nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną i nie poważyłaby się proponować już obecnie Sejmowi uchwalenia ustawy, urządzającej stosunki prawne i ustrój szpitali w kraju.

Mniejszość komisji podnosi, że nie ma w Wydziale krajowym ani dokumentów, przedstawiających powstanie wszystkich szpitali, ani wyciągów hipotecznych posiadłosci szpitali; nie wiadomo, czy budynki, ogrody i place zaintabulowane są na gminę, czy na szpital. A niewątpliwie kwestja przed uchwaleniem ustawy powinna być stanowczo wyjaśniona, bo mogłyby powstać różne mniemania, co do własności budynków, a może nawet spory prawne. W Tarnopolu przezorna gmina już dziś zgłosiła wyłączne swe prawo do własności budynku, w którym mieści się szpital, uznany za powszechny i publiczny. Mniejszość komisji pragnęłaby poznać stan hipoteczny i dokumenta, nimby się zdecydowała przystąpić do tak stanowczych uchwał. Obowiązki, jakie wkłada projekt ustawy na szpital, a właściwie na fundusz krajowy, płacący więcej, niż dziewięć dziesiątych wydatków, zdaniem mniejszości komisji są nader znaczne, większe w każdym razie, niż obecne, według wyrobionej praktyki.

W mniejszości komisji powstało zapytanie, jak oddziała ustawa na podniesienie kosztów szpitalnych? do jakiej kwoty taksy powiększyć wypadnie? Podwyższenie taks będzie dwojakie: jedno przy budowie bardzo znaczne, lecz zastrzeżone uchwale sejmowej; drugie już bez uchwały w wykonaniu licznych postanowień ustawy, stawiających wymagania, wyższe od dotychczasowych, jak kwalifikacje lekarzy, emerytury itd. Wskutek uznania szpitali za samoistne będzie również administracja droższa, okaże się konieczność znacznego powiększenia szczupłych funduszów rezerwowych.

Zdaniem mniejszości komisji należałoby zbadać szczegółowo dokumenta i stan tabularny posiadłości każdego szpitala; obliczyć w przybliżeniu efekt finansowy projektu ustawy na budżet krajowy w najbliższych kilkunastu latach. Gdy ani jedno, ani drugie się nie stało, sprawa, zdaniem mniejszości komisji, nie jest dojrzałą do rozstrzygnięcia.

Mniejszość komisji wnosi przeto, aby Sejm polecił Wydziałowi krajow., aby w celu ułatwiania potrzebnej budowy szpitali powszechnych i publicznych na prowincji, w każdym pojedyńczym wypadku przedkładał Sejmowi wnioski względem przyjścia w pomoc subwencją, lub podwyższeniem taksy leczniczej.

* * *

Na porządku dziennym dzisiejszego czwartkowego posiedzenia sejmowego znajduje się sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Struszkiewicza, aby w budżet krajowy na fundusz kolei lokalnych wstawiać corocznie przez 75 lat po 300 zł. Następnie zamieszczono kilka drobniejszych spraw, które zostaną prawdopodobnie bez dyskusji uchwalone.

Jako ostatni punkt porządku dziennego, postawiono sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym w r. 1894. Rozpocznie się zatem generalna dyskusja budżetowa.

Wystawa krajowa.

Dział naftowy.

Wystawa nasza będzie się mogła słusznie poszczycić inowacją, na żadnej z wystaw dotąd nie spotykaną, a mianowicie działem naftowym.

Wspominaliśmy już o tem pokrótce, obecnie do rzeczy tej przybywa sporo uwagi godnych szczegółów.

Patronat działu przyjęło na siebie Towarzystwo naftowe, zostające pod przewodnictwem p. Gorayskiego. Komisję wykonawczą stanowią pp. Trzecieski Adam, Biechoński i Syroczyński. Kierownikiem technicznym, a zarazem prowadzącym wiercenie, mianowano p. Remiszewskiego, siłę wysoce fachową; p. Remiszewski bowiem pierwszy u nas wespół z p. Suszyckim zaczął wiercić po kanadyjsku. Koszta urządzenia działu pokryją członkowie Towarzystwa naftowego, prywatni przedsiębiorcy i miasto Lwów, na rzecz którego odbywać się ma głębokie wiercenie.

Rozwinięte przez p. Trzecieskiego starania dały świetny iście rezultat. Gdziekolwiek zapukał, nie odmówiono mu nigdzie dla dobra sprawy pomocy! Znana fabryka wagonów p. Lipińskiego w Sanoku dostarczy kompletnego rygu wiertniczego z maszyną i kotłem parowym, którym to rygiem wzorowym uskutecznione ma być właśnie wiercenie. Taż fabryka sporządzi wszystkie potrzebne narzędzia. Nadto obowiązał się p. Lipiński zbudować wieżę żelazną i budy rozbieralne, wszystko zaś bezinteresownie jako okazy działalności fabryki.

W dalszym ciągu przeprowadził p. Trzecieski rokowania z Towarzystwem handlowem gorlickiem, które ma zastępstwo mansmanowskich rur hermetycznych. Towarzystwo odda dla głębokiego wiercenia również bezinteresownie olbrzymi kompleks rur (2.000 m. długości) 9—4 calowych. Wystawi też Towarzystwo zbiór rur pompowych oraz inne narzędzia ratunkowe i pomocnicze, które fabryka komotowska wyrabia. Towarzystwo to wreszcie ofiarowało bal lin manillowych (bal mierzy przecięciowo 260 m) i przyrzekło pasy gumowe i skórzane z fabryki Guerlicha w Cieszynie.

P. Mac Garvey z Marjampola postawi swoim sumptem pumpingring najnowszej konstrukcji, zastosowanej dopiero w kopalni bobreckiej. Będzie to prawdziwa niespodzianka nawet dla fachowców! Koszt rygu 3000 zł. Naturalnie, iż maszyny i kocioł parowy pochodzą też z warstatów p Mac Garveya.

Wystawę naftową składać mają: pawilon główny w formie wieży wiertniczej z okazami naftowemi i rysunkami kopalnianemi, pawilon woskowy, sztolnia, wieża wiertnicza i kocioł do głębokiego wiercenia, kuźnia, magazyn z wzorowemi narzędziami, blacharnia, wzorowy barak robotniczy, pumpingring Mac Garveya, wreszcie retrospektywna wystawa naftowa od czasów najdawniejszych do dzisiejszych.

Plany budowli wypracował p Piekarski. Była w tem trudność pewna, szło bowiem o to, iżby wszystkie budynki miały charakter wzorowej kopalni. Pokonano ją szczęśliwie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż dzięki zabiegom pp: Trzecieskiego, Biechońskiego i Syroczyńskiego, zgłosili do pawilonu wysoce ciekawe okazy: inżynier Angermann (mapy geologiczne), zarząd kopalni Pearkinsona i Elliota, (mapy plastyczne), pp.: Wiktor, Macher, wreszcie Klobassa (mówiąc nawiasem, ani jedna z dystylarń nie uchyli się od udziału).

Słowem, zapowiada się rzecz pouczająca, a wyjątkowa!

* * *

Deklaracje wobec bliskiego ostatecznego już terminu napływają do dyrekcji wystawy coraz liczniej; wzmógł się też bardzo ruch zgłoszeń z prowincji.

Prof. dr. **Bołoz Antoniewicz**, przewodniczący komisji lwowskiej wystawy retrospektywnej malarstwa, udał się w sprawach tego działu do Pesztu i zawiadomił dyrekcję wystawy o nader korzystnym rezultacie swojej podróży. Przyjęty przez ministra oświaty hr. Csaky na osobnej audjencji, uzyskał dr. Antoniewicz obietnicę użyczenia „Bitwy pod Warną“ Matejki, tudzież innych dzieł artystów naszych. Minister, oraz radca ministerjalny Szalay, zapowiedzieli stanowczo przyjazd swój na wystawę. Udało się także dr. Antoniewiczowi pozyskać „Zygmunta i Barbarę“ arcydzieło Matejki, będące w posiadaniu prywatnem.

Akwarjum na wystawie naszej przyjdzie stanowczo do skutku. Sprawą tą zajmie się krajowe Towarzystwo rybackie. Zjazd najwybitniejszych hodowców ryb odbędzie się dnia 16. b. m. w mieście naszem.

Główna aleja wystawowa otrzyma efektowną, wdzięczną bardzo ozdobę. Po obu jej bokach według projektu inspektora Roehringa, zasadzone będą lipy znacznej wysokości.

Z **Zakopanego** przybywa w tych dniach do Lwowa partja samorodnych cieśli dla ustawienia chaty zakopańskiej na wzgórzu stryjskiem.

Sejm.

(20 posiedzenie 5. sesji VI. perjodu).

Lwów 13. lutego.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się utarczką na temat krajowych opłat konsumcyjnych. W obronie miast stanęli wymownie pp. dr. Goldman, dr. Weigel i Chrzanowski, stawiając cały szereg poprawek. Jak to jednak było do przewidzenia — za sprawozdaniem Wydziału krajowego i komisji, przedstawionem przez p. Abrahamowicza, znalazła się znaczna większość. Przeciw ustawie głosowali posłowie z miast i izb handlowych, wśród których zauważyliśmy pp.: Chrzanowskiego, Czyżewicza, Dworskiego, Fruchtmana, Goldmana, Marchwickiego, Michalskiego, Rapaporta, Rosenstocka, Strzygowskiego, Weigla i Zbyszewskiego.

Po przeprowadzeniu dyskusji w tej sprawie, dalszy porządek dzienny już szybko został wyczerpany. Dyskusję wywołała kwestja powiększenia geometrów ewidencyjnych — przemawiali mianowicie pp. Olpiński i Żardecki w sprawach lokalnych.

Dwie nader ważne sprawy załatwiono na wniosek sprawozdawcy dra Goldmana, a mianowicie sprawę 500.000 zł. subwencji dla kolei podolskich, jakoteż sprawę powiększenia funduszu przemysłowego o 200.000 zł. Powiększenie to wzmacnia nader dodatnio przyszłą działalność krajowej komisji przemysłowej.

(Posiedzenie wieczorne).

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 8. min. 30, a mianowicie sprawozdaniem komisji podatkowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przedłużenia ustawy krajowej z 20. marca 1891 o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz**.

Komisja wnosi projekt ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych, a mianowicie 30% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego; od gorących palonych spirytusowych płynów po 3 ct. od każdego hektolitra i stopnia alkoholu; od rumu, araku, koniaku, likieru po 4 zł. od każdego hektolitra; od piwa po 50 ct. od hektolitra. Ustawa obowiązywać ma przez lata 1895 do 1899 włącznie.

Następnie wnosi komisja dwie rezolucje:

1) Sejm postanawia, iż najmniej 50% czystego dochodu z krajowych opłat konsumcyjnych ma być użytych, począwszy od 1. stycznia 1895 do 31. grudnia 1899, do obniżenia dodatków krajowych.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy ułożeniu preliminarza budżetu krajowego na rok 1895 i następne lata, zastosował się do postanowień rezolucji pierwszej.

P. **Goldman** pierwszy zabiera głos w dyskusji ogólnej. Mowca zaznacza, że już przed 3 laty był przeciwnym ustanowieniu krajowych opłat konsumcyjnych. Podatki bezpośrednie, chociaż u nas wygórowane i uciążliwe, a nadto pod [illegible] niesłuszne i dowolne, płaca jednak tylko ci, którzy coś posiadają. Przytem można przy tych podatkach zastosować słuszną zasadę, że im więcej ktoś posiada, tem więcej płacić musi. Inaczej rzecz się ma z opłatami konsumcyjnemi, opłaty te uiszczać muszą wszyscy zarówno, wszyscy, którzy żyć chcą i żyć muszą. Bogaty i majętny ziemskiemi dobrami hojnie obdarzeni, i robotnik dzienny, zarabiający zaledwie na kawałek chleba, na kieliszek wódki, a kieliszek wódki w naszym klimacie nie jest ani grzechem, ani zbytkiem — jednakowo i w równej mierze opłacać muszą podatek konsumcyjny.

W dalszym ciągu stara się mowca udowodnić, że opłaty konsumcyjne należy zarezerwować dla miast, których wydatki nadmiernie wzrastają. Mowca przytacza przykład Lwowa, który znaczne ponosi koszta na cele dobroczynności publicznej, którego wydatki na szkolnictwo wynoszą rocznie przeszło 250.000 zł. i stanowią ¼ całego budżetu zwyczajnego. Nadto musi Lwów ponosić znaczne koszta z powodu poruczonego zakresu działania, za który rząd nie płaci, a nie małe także wydatki powoduje ciężar kwaterunkowy, który podług ustawy państwowej ma być równomiernie rozłożony na kraj cały. Mowca przytacza, że Lwów w ciągu ostatnich 10 lat wydał przeszło 800.000 zł. na budowę koszar, a z funduszu krajowego koszarowego dostał jedną pożyczkę 60.000 zł., to znaczy, że kraj przyczynił się do tych kosztów budowy kwotą 16.200 zł. tyle bowiem wynoszą odsetki od 60.000 zł. na 6 lat, licząc po 4½%.

W tym stanie rzeczy, gdy państwo i kraj coraz większe nakładają na miasto ciężary — nic mu w zamian nie dając, nie chcąc nawet na powiększenie liczby posłów zezwolić—należy mu pozostawić opłaty konsumcyjne, to jest należy mu pozostawić możność korzystania z tego źródła dochodów. Ustanowienie zaś opłaty krajowej od spirytusu, nietylko że mu to źródło odbiera, ale nadto zmniejsza jego dochody ustanowionych dotychczas gminnych opłat konsumcyjnych. Dowiedzioną bowiem jest rzeczą i faktami stwierdzoną, że z wprowadzeniem nowej opłaty konsumcyjnej lub z podwyższeniem istniejącej, konsumcja opodatkowanego artykułu w pierwszych przynajmniej latach znacznie się zmniejsza.

Z tych powodów mowca jest przeciwny krajowym opłatom konsumcyjnym. Gdy jednak Sejm zasadniczo opłaty te już postanowił, mowca poddaje się tej uchwale, nie stawia wniosku na uchylenie projektu komisji i na przejście do porządku dziennego, lecz będzie przy szczegółowej dyskusji stawiał wnioski, zmierzające do obniżenia proponowanych opłat spirytusu z 3 zł. na 1.50, a od słodzonych gorących napojów z 4 zł. na zł. Będzie także za tem, aby od wina ustanowiono samoistną opłatę, a nie dodatek do podatków.

P. **Weigel** zaznacza, że jako poseł m. Krakowa, w konsekwencji swej działalności w izbie i komisji — musi przeciw wygórowanej opłacie wystąpić. Opłata ta dotknie w wysokiej mierze miasta o zamkniętym okręgu akcyzowym, to też jakkolwiek nie jest popularną rzeczą, występować przeciw wnioskom komisji, uczynić to musi. Zaznacza, że nie wierzy w taką rentowność, jak to przedstawia komisja, a doświadczenie trzyletnie nie zawiera pocieszających momentów. W dalszym ciągu przedstawiono cyfrowo następstwa opłat, zwłaszcza wobec konkurencji z Węgrami i Szląskiem. Mowca oświadcza także, że otrzymał liczne petycje i telegramy w tej sprawie, które wskazują na rujnujące skutki tej ustawy. Byłoby pożądanem, ażeby petycje gmin miejskich były przynajmniej rozpatrzone— mowca nie stawia jednak odraczającego wniosku, zaznacza tylko, że będzie głosował **przeciw** ustawie.

P. **Chrzanowski** zaznacza, że oba miasta Lwów i Kraków ponoszą wszelkie ciężary i ofiary w kierunku kwaterunku za kraj i poruczonego zakresu działania za państwo i to nieproporcjonalnie w stosunku do dochodów. Zwłaszcza Kraków, niegdyś stolica potężnego państwa, w rozbiorach Polski stracił majątek, ma dziś zaledwie kilka morgów pastwiska i kilka domów.

Miasta te ratują się więc dodatkami do podatków, a opłaty konsumcyjne stanowią tu właśnie ważny czynnik. Dla tego, dla tych dwóch miast, w interesie całego kraju żąda, aby nałożono inny podatek, a **mianowicie o połowę mniejszy**, aniżeli w kraju.

P. **Chamiec** wyjaśnia intencje kraju i komisji, co do tej sprawy. Chodzi tu głównie o równowagę budżetu krajowego, i ta sprawa stoi na naczelnem miejscu.

P. **Abrahamowicz** uznaje pożyteczną działalność Lwowa i Krakowa właśnie w ostatniem dziesięcioleciu, ale ustawa ta nie ma bynajmniej na celu uszczuplenie siły podatkowej kontrybuentów. Żądania kraju w tym wypadku mają ekwiwalent, gdyż mieszkańcy obu miast otrzymają poważne (?) zwroty. Opierając się na datach, dostarczonych mu ze strony Rady miejskiej lwowskiej, konstatuje, że konsumcja we Lwowie słodzonych napoi w r. 1893 wynosiła 1006 hektolitrów. Ponieważ podwyższy się o 3 zł. opłatę, więc ona wyniesie 3018 zł. więcej, a konsumcja wódki wynosiła 10.400 hektolitrów, co pomnożone przez 3 zł., da nam 31.200 — razem więc Lwów da 34.600 zł. więcej dodatku.

Ponieważ zaś zysk ma nam dać 5 centowy opust dodatków do podatków, więc Lwów zyska 78.000, *ergo* podatkujący miasta Lwowa skorzystają na tej ustawie przeszło 40.000 zł. (Optymistyczne to nadzwyczaj wywody!) Mowca zapewnia, że nie jest „agrarzystą“ i interes Lwowa był mu również na sercu, jak interes kraju. Mowca broni tego przedłożenia, gdyż widzi w niem możność zmniejszenia **cięższego obciążenia** przez **obciążenie lżejsze**. Jestto motyw ważny, który oddziałał nawet na stanowisko rządu, dosyć dla tej sprawy niechętnego. Imieniem komisji uprasza o przejście do dyskusji szczegółowej (*oklaski*).

Poseł dr. **Goldman** domagał się, aby § 2. ustawy odesłać do komisji z poleceniem, aby komisja wprowadziła nową stylizację w ten sposób, iżby wino ulegało **samoistnej** opłacie. Poprawka ta nie uzyskała poparcia, jak również poprawka p. Chrzanowskiego w sprawie ustanowienia we Lwowie i Krakowie innych opłat, niż w reszcie kraju. — W głosowaniu przyjęto całą ustawę w formie, proponowanej przez komisję.

W dalszym ciągu referował p. **Goldman** sześć sprawozdań, tak komisji budżetowej, jak przemysłowej. W sprawie subwencji dla kolei podolskich wniósł o pozostawienie w mocy uchwały z r. 1892, przyznającej na ten cel 500.000 zł., pod warunkiem, że kraj za tę kwotę otrzyma akcje zakładowe, że budowa rozpocznie [illegible] roku 1894. Uchwalono.

W załatwieniu sprawozdania o czynnościach krajowej komisji przemysłowej uchwalono powiększenie funduszu krajowego o 200.000 zł. płatnych przez 8 lat po 25.000 zł.

Nad petycjami Jana Stacha, Ludwika Faczyńskiego, Wojciecha Baydy, Stanisława Paszkowskiego, Stanisława Skrzyńskiego i Emila Wańczyckiego o pożyczki, subwencje i zapomogi z funduszu przemysłowego, przeszedł Sejm w myśl wniosku sprawozdawcy do porządku dziennego, zaś petycje Wł. Błażowskiego, Kowalskiego i tkaczy w Krośnie przekazano Wydz. kraj. do załatwienia.

Związkowi krajowemu ochotniczych straży pożarnych, stosownie do wniosku p. Chrzanowskiego, uchwalono wyznaczyć stałą roczną subwencję 3.000 zł.

Imieniem komisji górniczej spraw. **Wiktor**, postawił wnioski co do subwencji w dziale górnictwa. (Szkołom w Wietrznie i Borysławiu 3.200, na atlas geologiczny 2.500, na geologiczne badania 1.500, na stację doświadczalną produktów naftowych 1.000 zł., na stypendja dla górników 2.500 zł., na statystykę nafty 800 zł., na głębokie wiercenie we Lwowie w czasie wystawy 5.000 zł., wzywając równocześnie rząd, aby przyczynił się taką samą kwotą).

Z kolei uchwalono wnioski komisji kolejowej o popieraniu budowy kolei lokalnych, wnioski komisji gospodarstwa krajowego o utworzenie stałych posad kasjerów i pisarzy przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie (kasjer 1200 zł., pisarz 600 zł. i 10% kwinkwenja).

Petycję obszaru dworskiego i gminy Sokołowa o 60% subwencję na wybudowanie mostu na rzece Sukieli, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

W załatwieniu wniosku p. Franciszka Jędrzejowicza, stosownie do wniosku sprawozdawcy p. Zbyszewskiego, uchwalono wezwać rząd, aby liczbę geometrów ewidencyjnych, w naszym kraju urzędujących, tak pomnożył i obsadził, ażeby przy tych sądach powiatowych, gdzie jest urząd podatkowy, jeden geometra ewidencyjny urzędował.

P. **Olpiński** domagał się szybkiego ustanowienia geometrów w Skałacie i Trembowli, co też uchwalono.

Na wniosek komisji administracyjnej (spraw. A. Jędrzejowicz) uchwalono sprawę uregulowania należytości dyet i kosztów podróży urzędników Wydziału krajowego w sprawie nadzoru nad gminami, odesłać do zbadania ponownego Wydziałowi krajowemu.

Petycje miasteczka Mrzygłód o utworzenie tamże sądu powiatowego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Imieniem komisji petycyjnej referował p. Merunowicz o petycji wiecu mieszkańców Lwowa i okolicy w sprawie sporu o Morskie Oko.

Sejm odwołując się do uchwał swoich z dnia 23. maja 1893 r., zapadłych w sprawie sporu granicznego z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach, uchwalił odstąpić tę petycję Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Stosownie do wniosku komisji drogowej (spr. p. **Midowicz**) uchwalono petycję wydz. powiatowego w Rudkach o subwencję na drogę Rudki Sądowa-Wisznia odstąpić Wydz. krajowemu do możliwego uwzględnienia.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 15. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Gioconda“, wielka opera w 4 aktach Ponchielli'ego. Nieodwołalnie ostatni gościnny występ panny Elwiry Colonnese, primadony opery w Barcelonie. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. **Sewer-Maciejowski**, znany powieściopisarz. przybył do Lwowa.

Nekrologja. Emilja z Rampeltów **Ciechanowska**, wdowa po radcy sądu kraj. wyższego w Krakowie, przeżywszy lat 58, zmarła tamże d. 13. bm. — Fryderyka z Derblichów **Michalewiczowa**, wdowa po obywatelu z Kęt, zmarła w Brodach, zapisawszy 25.000 zł. na stypendja. — Ks. Włodzimierz **Lewicki**, gr. kat. administrator parafji w Bohorodczanach, zmarł tam, przeżywszy lat 40. — W Berlinie zmarła Katarzyna z Taczanowskich hr. **Bnińska**, w 28 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (15.): Faustyna. Wschód słońca o godzinie 7. minut 15, zachód o godzinie 5. minut 15.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Pogrzeb śp. Zdzisława Żagórskiega odbędzie się w piątek d. 16. bm. o godz. 3. popoł.

Echo z jubileuszu Kornela Ujejskiego. Ksiądz Jan Szokalski, b. proboszcz gr.-unicki w Modryniu, w djecezji chełmskiej, a od lat 20 wikary przy kościele parafjalnym łacińskim w Milatynie Nowym, pragnąc złożyć nowy dowód wierności dla unji świętej, zaprzysiężonej przez prawowitych przedstawicieli trójjedynej ojczyzny na Sejmach Lubelskim i Brzeskim, wystosował do czcigodnego autora „Jeremiego“, z okazji jubileuszu, powinszowanie, na które otrzymał odpowiedź następującą:

„Strzeliska, 3. listopada 1893 r.

Wielebny, Czcigodny Kapłanie!

Daruj, że późno na Twój drogi list odpisuję. Gorące składam Ci dzięki, wierny sługo Chrystusowy, wierniejszy synu tej wspólnej naszej Ojczyzny, która tak wiele liczy zaprzańców, za Twoje uczucia dla mnie i pszesłane mi życzenia. One, wychodzące z takiego serca, są błogosławieństwem na resztę dni moich. *Natione Polonus, gente Ruthenus* — mówisz o sobie. Z ziemi ucisku wyszedłeś z tem hasłem. Ach, nie znajdzie ono oddźwięku u Twoich bliższych braci, tu, w tym nieszczęsnym, wewnętrzną niezgodą poszarpanym kraju. My już tylko żądamy wspólnego, godziwego pożycia w tej chacie, która dwóch odrębnych duchów mieć nie może.

Przyjmij, drogi bracie, wyraz mojej czci wraz z serdecznem uściśnieniem Twej dłoni.

Kornel Ujejski.“

Obiad na cześć prezydjum Sejmu dał onegdaj w kasynie narodowem klub autonomistów.

Z armji. Porucznik Eug. Dąbrowiecki przeniesiony z 55 pp. do żandarmerji, a akcesista prow. Wilh. Sumbera z Krakowa do Wiednia. W stan spoczynku przeniesiony porucznik Miecz. Łobodziński z 55 pp. Stopień oficerski złożyć pozwolono porucznikowi 30 pp. Kar. Howarthowi.

Z towarzystwa filologicznego. Na posiedzeniu odbytem dnia 2. lutego b. r. omówił najpierw przewodniczący, rektor uniwersytetu, profesor dr. Ćwikliński, sprawy bieżące towarzystwa, podając między innemi do wiadomości licznie zebranych członków, że profesorowie zakładów naukowych w Krakowie zawiązali filję towarzystwa, pod nazwą: „Koło filologiczne krakowskie“, wybierając prezesem profesora dr. Morawskiego, zastępcą prezesa dyrektora S. Siedleckiego, sekretarzem profesora S. Bednarskiego, zastępcą sekretarza profesora W. Służewskiego, a skarbnikiem profesora dr. Danesza. Następnie oznajmił przewodniczący, że druk perjodycznego czasopisma filologicznego pod tytułem *Eos*, mającego być wspólnym organem towarzystwa, już się rozpoczął i że 1. zeszyt w objętości mniej więcej dziesięć arkuszy druku, a zawierający pięć oryginalnych rozpraw naukowych pióra profesorów dr. K. Morawskiego, Kruczkiewicza, Sternbacha, Jezienickiego, Śmiałka, tudzież treściwe sprawozdanie z ruchu naukowego i z czasopism, tak krajowych, jak zagranicznych, jakoteż z odbytych posiedzeń towarzystwa, otrzymają wszyscy członkowie bezpłatnie najdalej w pierwszej połowie marca b. r.

Potem odczytał profesor dr. Śmiałek oryginalną pracę, pod tytułem: „Spór o domniemaną spuściznę Walerjusza Katona“, w której zwięźle, jasno i barwnie przedstawił kwestję autorstwa i czasu napisania dwóch poemetów „Dirae“ i „Lidia“, zachowanych pod wspólną nazwą „Dirae“ między tak zwanemi pomniejszemi poematami Wergiljusza. Główną treść poematów stanowią przekleństwa i skargi właściciela, wyzutego ze swej ojcowizny, którą przyznano w nagrodę wysłużonemu żołnierzowi. Koniec zaś utworu zawiera głębokie żale za kochanką, z którą dawny właściciel, opuszczając swą posiadłość, rozstać się musi. Za przykładem Jakobsa oświadczył się prelegent, opierając się na wskazówkach wewnętrznych i zewnętrznych, zawartych w poemacie, za podziałem „Dirae“ ma dwa odrębne poematy, to jest na właściwe „Dirae“ i „Lidia“, których autorstwo za przykładem Skalgera przyznaje Walerjuszowi Katonowi, gramatykowi i poecie z pierwszej połowy I. wieku przed Chrystusem.

Kościuszko i chłopczyk. Podczas zimy r 1782 miał naczelny wódz amerykański Jerzy Waszyngton główną kwaterę w mieście Filadelfji. Przyszedł tam wtedy pewnego poranku dziewięcioletni chłopczyna, ubrany w mundur wojsk Stanów Zjednoczonych i pytał się żołnierza na warcie, czyby nie mógł mówić z jenerałem Waszyngtonem. Wpuszczono chłopca do pokoju adjutanta. Był tam właśnie nasz **Kościuszko** zajęty wygotowaniem depesz. Zobaczywszy to dziecię, przywołał je łagodnie do siebie, wypytując, czegoby chciało. Ośmielony chłopczyna tem postępowaniem, odpowiedział z ufnością i otwartością: Nazywam się Ezechiel. Mój ojciec był kanonierem przy regimencie pułkownika Roberts i zginął podczas ataku pod Stono. Moja matka usługiwała w wojskowym lazarecie, lecz i ta już w Gardenswharf umarła. Przychodzę teraz z prośbą do jenerała Waszyngtona, aby mię na liście wojskowych umieścił i póty mi dać raczył zwykły żołd prostego żołnierza, dopokąd nie urosnę i zdatny nie będę służyć w wojsku przeciw Anglikom, by pomścić śmierć mojego ojca!“ — Ze łzami słuchał Kościuszko opowiadania tego dziecka, obdarzył je dolarem — a wstępując z niem do sali audencjonalnej, rzekł: „Mój jenerale! Jeżeli Ameryka ma jeszcze takich synów, czegoż się troszczyć mamy o jej niepodległość!“

Z Uniwersytetu. Pp. Józef Godłowski, rodem z Podgórza, i Stanisław Kaczyński, rodem z Brzostka, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a p. Maksymiljan Mikołaj Chilewski, rodem z Leńez, w Galicji, stopień doktora praw.

Wiadomości djecezjalne. Rzymsko-katolicka djecezja krakowska: *Expos. can.* odznaczony został ks. Wojciech Konieczny, proboszcz w Graboszycach.

Konkursa. Rady szkolne okręgowe w Czortkowie i Lisku, rozpisały konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich, pierwsza z terminem do dnia 20. marca, druga do końca marca b. r. — Rada szkolna okręgowa w Krakowie rozpisała z terminem do dnia 31. marca b. r. konkurs na pięć posad rzymsko-katolickich katechetów.

Jubileusz cesarski. Z Czerniowiec donoszą, że tamtejsza rada gminna dla uczczenia jubileuszu cesarskiego postanowiła wybudowanie wielkiego domu sierót.

Obywatelstwo honorowe nadała gmina miasta Jaworowa na posiedzeniu z d. 13. bm. staroście Niewiadomskiemu — jak brzmi uchwała rady gminnej — w uznaniu niepospolitych zasług, położonych około podniesienia i uporządkowania miasta Jaworowa.

Konkurs. Dyrekcja państwowej szkoły przemysłowej w Lwowie, rozpisuje konkurs na jedną posadę rzeczywistego nauczyciela dla nauk budowniczo-technicznych, systemizowaną reskryptem ministerjalnym z dnia 30. września 1893 r., mającą być obsadzoną od dnia 1. października 1894. Do posady wymienionej, przywiązana jest płaca roczna 1200 zł., z dodatkiem aktywalnym IX klasy rangi. Podania wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty i zaopatrzone w potrzebne dokumenta jakoteż w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Dyrekcji państwowej, szkoły przemysłowej we Lwowie do dnia 10. marca 1894.

„Szkoła ludowa". Walne zgromadzenie Koła pań towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się dnia 17. lutego b. r. o godzinie 3. po południu w wielkiej sali rady miejskiej we Lwowie.

Talerze Marji Stuart. W starożytnym zamku ks. Esterhazych, w Esterhaz w komit. Oedenburgskim, popełniono w sposób, na razie nieznany, bardzo znaczną kradzież. Mianowicie zginęły cztery złote nader kunsztownie cyzelowano talerze, posiadające obok wartości realnej, znacznie większe jeszcze archeologiczne, dwa z nich bowiem były własnością nieszczęsnej Marji Stuart, a dwa ces. Marji Teresy. Te pamiątki historyczne nabył w swoim czasie świeżo zmarły ks: Mikołaj Esterhazy w Londynie, gdy był tam ambasadorem austrjackim, za cenę około 50.000 zł. Jak donoszą dzienniki, sądy węgierskie wykryły już sprawcę kradzieży i znalazły *corpus delicti*, lecz niestety już niepowrotnie zniszczony, gdyż złodzieje — celem łatwiejszego ukrycia łupu — stopili owe talerze na bezkształtną bryłę złota.

Zjawisko atmosferyczne. Z Sokołowa pod Rzeszowem donoszą nam, co następuje: Dnia 10. lutego 1894 r. o godzinie ¼4 po południu, przeciągała od strony północnej Sokołowa pod Rzeszowem ciemna chmura z silnemi błyskawicami i grzmotami, poczem spadł grad.

Ze Stojanowa donoszą nam: W dniu dzisiejszym t. j. 12. bm. o godz. 8 min 45 wieczorem, przy dość silnym wietrze zachodnim ukazała się nagle na zachodniej stonie czarna chmura, gdy połowa nieba była całkiem czystą i tylko księżyc i gwiazdy świeciły, z której wypadł piorun i równocześnie rozległ się odgłos grzmotu.

Składki. Dla ubogiej rodziny przy ulicy pod Dębem w dalszym ciągu złożył p. Cz. H. z Drohobycza 2 zł.

Wieczorek. Na dochód Tow. zawodowego i zapomogowego pomocników handlowych dla Galicji i Bukowiny odbędzie się w sobotę dnia 17 lutego 1894 r w sali Tow. „Frohsinu" wieczorek z tańcami przy odgłosie muzyki 24. pułku Początek o godz. 8 wieczór. Toalety wieczorkowe.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Gioconda" wielka opera w 4 aktach z baletem Amilkara Ponchieli'ego; jutro w piątek „Przyjaciel ludu" ko-medja w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna).

Z opery. Z powodu nawału materjału sejmowego, jesteśmy zmuszeni na krótkich jedynie słowach poprzestać, zdając sprawozdanie z onegdajszej „Giocondy". Onegdaj święciła artystka włoska panna Colonnese, prawdziwy tryumf, dawszy nam możność poznania nowej partji swego repetoaru. Jak wszystkie inne, tak i ta odznacza się wielkiem uczuciem i oryginalnem traktowaniem postaci, piękna szkoła śpiewu i doskonała gra aktorska zdolne są zachwycić każdego.

Po trzecim akcie wręczyli artyści naszego teatru pannie Colonnese wspaniały wieniec laurowy, co publiczność przyjęła rzęsistemi oklaskami.

Partję Laury śpiewała panna Strassernówna dobrze, z szczegółową oceną wykonania musimy się wstrzymać do następnego przedstawienia. — Enza w interpretacji p. Myszugi znamy już z poprzedniego sezonu, a śpiewa artysta partję tę prześlicznie.

Dobrymi również są pp. Górski, Zegarkowski i Kiczman, oraz pani Kasprowiczowa.

Opera szła bardzo ładnie, solistów wywoływano kilkarotnie, nie szczędząc im przy tem hucznych oklasków.

Z teatru. We czwartek nieodwołalnie ostatni występ panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie; powtórzoną będzie wspaniała opera Ponchielli'ego „Gionconda", z panną Colonnese w tytułowej partji.

W piątek daną będzie prześliczna komedja Dumasa (syna), p. t. „Przyjaciel kobiet" (L'Ami des femmes), z p. Żelazowskim w roli tytułowej, pod którego reżyserją odbywają się już oddawna z tej komedji próby sceniczne. Jestto, jak wiadomo, jedna z najweselszych komedyj Dumasa, to też dyrekcja i reżyserja wszelkich dokłada starań, ażeby utwór ten jak najlepiej mógł być naszej publiczności zaprezentowany.

Panna Marja Łubkowska, nowo zaangażowana primadonna. W fachowych pismach włoskich, które mamy przed sobą, czytamy o pannie Łubkowskiej z okazji jej pierwszego występu w premierze „Manon Lescaut" Puccini'ego, jak następuje: „Do powodzenia tej prześlicznej opery nie mało przyczynili się artyści — a pierwszeństwo należy się pannie Marji Łubkowskiej, która od pierwszej do ostatniej sceny okazała się prawdziwą, skończoną, inteligentną artystką. Jej głos bardzo sympatyczny, nawet w momentach dramatycznych zachowuje swą miękkość i słodycz. — nadaje się też prawdziwie świetnie tak do trylów i fiorytur, jakiemi przepełniony akt I. i II., jak i do scen wysoko dramatycznych aktu III. i IV. Wymowa jej wzorowa — a fraza zachwycająca. Charakter „Manon" przedstawia panna Łubkowska pod względem dramatycznym z wielką inteligencją, życiem i przejęciem się, co tem godniejsze zanotowania, że charakter to niesłychanie trudny do przedstawienia, wymagający zupełnego niemal przeistoczania się w każdym akcie. Panna Łubkowska w traktowaniu całej roli utrzymuje się zawsze na wysokości, na jakiej sam autor trudną do przedstawienia rolę tę postawił. Reasumując wszystko to, cośmy dotąd o pannie Łubkowskiej powiedzieli, możemy z całą sumiennością powtórzyć, że jestto pod każdym względem skończona i prawdziwa artystka, jakiej już od la kilku nie mieliśmy na naszej scenie. A dalej czytamy w „Il Diritto di Roma": „Mając mówić o poszczególnych artystach rozpocznę od Marji Łubkowskiej (Manon) ta nieporównana artystka, odznaczająca się śpiewem skończonym, eleganckim, robi ze swojej partji zadziwiającą kreację — i prawie nigdy nie zdarzyło mi się widzieć na scenie nawet dramatycznej artystki, którąby zdobyła się na taką siłę dramatyczną". Następnie: „Dziś drugie przedstawienie „Manon" Puccini'ego. Oklaski, jakiemi publiczność darzyła artystów, potwierdziły tylko powodzenie, jakiem opera ta cieszy się w całych Włoszech. Panna Łubkowska w partji tytułowej zasługuje pod każdym względem na największe pochwały. Zformował się komitet obywatelski, celem zaproszenia na najbliższe przedstawienie kompozytora mistrza Puccini'ego, pod którego kierunkiem panna Łubkowska partję „Manon" studjowała".

Panna Marja Łubkowska, dziś ma przybyć do Lwowa, a wszystkie pisma włoskie winszują naszemu teatrowi tej akwizycji.

Z kasyna miejskiego. W piątek dnia 16. b. m. odbędzie się w sali kasyna miejskiego koncert galicyjskiego towarzystwa muzycznego pod artystycznem kierownictwem dyrektora p. Rudolfa Schwarza z obfitym programem. Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór. Lista otwarta.

Górą Radziwiłł! — widowisko sceniczne Adolfa Walewskiego, artysty sceny lwowskiej, grane u nas kilkakrotnie, przedstawionem było w ubiegłą sobotę po raz pierwszy w Poznaniu. Gazety tamtejsze oddają temu utworowi pochwały — zupełnie zasłużone i rokują mu dobre powodzenie.

Teatr ludowy. Na przedwyborczem walnem zgromadzeniu towarzystwa „Teatru ludowego", odbytem w dniu 9. b. m. w sali „Sokoła", uchwalono zwołać walne zgromadzenie na dzień 24. b. m. w wielkiej sali ratuszowej. Zarazem na prezesa towarzystwa postawiono kandydaturę Wojciecha hrabiego Dzieduszyckiego, którą licznie zebrani członkowie przyjęli przez aklamację.

„Przedświt", czasopismo dla kobiet, wychodzi na rok 1894 z modami i wzorami robót bardzo pięknemi, wedle francuskich *La Saison* Redakcja wychodząc z zapatrywania, że mody nie są koniecznem dopełnieniem pisma dla kobiet, uczyniła to jedynie na liczne żądania czytelniczek. Biorąc na uwagę, jak wielkich kosztów wymaga tego rodzaju wydawnictwo, wyrażamy nadzieję, że ogół pań zrzeknie się pism niemieckich z modami, a zastąpi je *Przedświtem*. *Przedświt* rozpoczął obecnie druk wybornego studjum: „Przed wybuchem", na tle wypadków Kościuszkowskich przez znanego autora monografji „Jan Sobieski do 20 r. życia." Również zapowiedziany szereg artykułów: „Kobieta w Polsce dawniej, dziś, w przyszłości", niebawem ujrzy światło dzienne. Wychodzącą obecnie przy *Przedświcie* bibljotekę dla młodzieży, zamienia redakcja od marca na osobne pismo dla dzieci i młodzieży *Anioł Stróż*, które na podstawie umowy z redakcjami poznańskimi, będzie pismem dla wszystkich dzieci polskich z pod zaboru pruskiego i Galicji. Dla prenumeratorów *Przedświtu* przedpłata 2 zł., dla innych 3 zł. 60 ct. rocznie.

„Przegląd Prawa i Administracji" pismo wychodzące we Lwowie pod red. prof. Dr. E. Tilla, zawiera w zeszycie za luty 194: Wpływ Tomarza Carlyle'a na rozwój społeczeństwa angielskiego pod względem socjalno-politycznym w XIX. w., przez prof. dr. A Okolskiego; Fortel ustawodawczy, przez dr. Bronisława Łozińskiego; III. Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu 1893: Rządowy projekt reformy wyborczej przemówienie dr. Bronisława Łozińskiego; Zapiski literackie; Kronika; Praktyka cywilno-sądowa; Praktyka karno-sądowa; Praktyka administracyjna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej północna ces. Ferdynanda. Rząd zwrócił się obecnie do kolei północnej z wezwaniem, aby ze względu na dochody z roku 1893 zarządziła nową zniżkę taryfową. Wezwanie to opiera się na akcie koncesyjnym, wedle którego rząd w razie, gdy dochód kolei północnej przewyższa 100 zł. za akcję, jest uprawniony do żądania redukcji taryfowej. Z tego zastrzeżenia rząd korzystał już po trzykroć, ostatni raz w roku 1892 Rada nadzorcza kolei północnej ma poczynić ulgi taryfowe co do ładugi wozowej i zniżyć taryfę od soli bydlęcej.

Ostatnie wiadomości.

O ustawie szkolnej uchwalonej obecnie przez Sejm na wniosek Stan. hr. Badeniego, wyraża się pochlebnie *N. fr. Presse.* Oto, jak donoszą z Wiednia, pismo to pomieszcza dłuższy artykuł sprawie tej poświęcony, w którem nowo uchwaloną ustawę nazywa postępem Galicji, mogącym wyrównać długoletnie przeciwności między szlachtą a ludem.

Pomiędzy Bułgarją, a Turcją wyniknął drobny spór, który prawdopodobnie nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw, ale na razie niepokoi umysły. Rząd bułgarski przejął we własną administrację linię kolejową Bellowo-Sarambey, wynoszącą około 10 kilometrów, a należącą do tureckiego towarzystwa kolei wschodnich. Towarzystwo zaprotestowało przeciwko temu, a następnie zaprotestowała i Porta przeciwko okupacji linji kolejowej, jakkolwiek znajdującej się na terytorjum bułgarskiem, a należącej do towarzystwa tureckiego. Rząd bułgarski motywuje zajęcie kolei względami dogodności ruchu, ponieważ od pewnego czasu ruch na linji tej był zaniedbany, i wzywa Turcję, aby wyznaczyła swych delegatów, celem ostatecznego uregulowania tej kwestji. Drugi spór pomiędzy Bułgarją, a Turcją datyczy kwestji ważniejszej, bo wyznaniowo-politycznej. Rząd bułgarski zakupił w Konstantynopolu dla bułgarskiego egzarchy wspaniały pałac od barona Blanca, znajdujący się w śródmieściu. Urządzenie takiej wspaniałej rezydencji egzarchatu podniosłoby zewnętrzną okazałość egzarchatu, i to zapewne nie podobało się przeciwnikom Bułgarji. To też skutkiem ich namowy — podobno i dyplomacja rosyjska miała w tem udział — wielki wezyr Dżewad-pasza zaprotestował przeciwko zakupieniu pałacu pod tym pretekstem, że na miejscu, gdzie znajduje się pałac, był niegdyś cmentarz mahometański, a więc rząd turecki nie mógłby pozwolić na urządzenie w tem miejscu cerkwi lub kaplicy chrześcijańskiej. Egzarcha Józef musiał się decyzji władz tureckich poddać i pomimo, iż wypłacono już część sumy kupna, musiano umowę o kupno zerwać.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Praga 14 lutego. W sejmie rozpoczęła się wczoraj dyskusja budżetowa. Młodoczech Schill wśród wielkiej wrzawy i ciągłych przerywań ze strony marszałka mówił o procesie „Omladiny", jako o procesie policyjnym, wywołanym sztucznie, żeby patrjotyczną młodzież uczynić nieszkodliwą.

Rieger uderzył na Młodoczechów za to, że lekkomyślnie odrzucili punktacje. Mowca dowodzi, że nowy gabinet, nie związany punktacjami, daje znów możność przeprowadzenia ugody na podstawie równouprawnienia. Przypomina życzenie Russa, by każdy obywatel umiał obydwa języki krajowe. Przypomina dalej, że Niemcy dawniej zgodzili się na myśl koronacyjną — trzeba i teraz uczynić im tę myśl dostępną. Mowca szydzi z Edwarda Gregra.

Nie jest on Ravacholem, ale chętnie zabawia się puszczaniem rakiet. Czasem z takiej rakiety powstaje ogień, a wtedy dość jest młodych ludzi, którzy przy tym ogniu opalają sobie skrzydła.

Co do reformy wyborczej, żąda mowca, by nasamprzód reformowano ordynację wyborczą sejmową, a potem żeby sejmy wysyłały zastępców do rady państwa. „Naród czeski — mówi — nie ma innej nadziei, jak Austrję. Pytajmy Polaków, gdzie im lepiej, aniżeli w Austrji. Nam potrzeba dynastji, a dynastja potrzebuje nas, zawsze się zatem znajdziemy. Radzę memu narodowi, by losy swe powierzał tylko uczciwym i roztropnym ludziom, którzy w zgodzie są z szlachtą i duchowieństwem i z nimi razem dążą do spokoju i zgody z Niemcami".

Hrabia Buquoy broni stanowiska szlachty historycznej. I ona pragnie koronacji króla, ale wprzód chciałaby stworzyć takie stosunki, by wszyscy mieszkańcy tego królestwa podzielali to pragnienie. Młodoczesi nie pracują dla narodu, ale dla idei międzynarodowych. — Mowca omawia reformę wyborczą i mieni się przyjacielem rozszerzenia praw politycznych, ale stopniowo i na podstawie reprezentacji klas.

Następnie mówił Młodoczech Kaldinsky znów o procesie „Omladiny".

Praga 14. lutego. W izbie handlowej w miejsce Wohanki kandydują Młodoczesi do rady państwa fabrykanta cukru Schnala.

Czerniowce 14. lutego. Rada gminna dla uczczenia jubileuszu cesarskiego postanowiła wybudowanie wielkiego domu sierót.

Grac 14. lutego. Słuchacze pierwszego roku politechniki odmówili propozycji rektora pisemnego oświadczenia, że nie solidaryzują się z treścią znanej broszury.

Berlin 14. lutego. Cesarz odwidzi Bismarcka około 20 bm.

Belgrad 14. lutego. Także Risticz w interviewie z redaktorem liberalnych *Novosti* twierdzi, że w Serbji nie będzie spokoju, jak długo Milan się nie wydali.

Berlin 14. lutego. Z całych Prus nadchodzą wiadomości o spustoszeniach, wyrządzonych przez burze.

Paryż 14. lutego. (Depesza nadana wczoraj o godzinie 8. wieczorem.) Do tej pory nie jest jeszcze stwierdzonem, że sprawca zamachu nazywa się w istocie Le Breton, w czasie śledztwa bowiem z niebywałą zuchwałością i szyderstwem odchodzi wciąż od zadawanych mu pytań i własnych zeznań.

Jako przykład zachowania się Bretona może posłużyć następujący wyjątek z przesłuchania go w policji:

Sędzia śledczy: Twierdzisz pan tedy, że masz lat 23 i nazywasz się Breton. Czy to prawda?

Odpowiedź: Zrób pan to dla mnie i nazywaj mnie Le Breton.

Sędzia: Pan byłeś — jak się zdaje — jakiś czas w Londynie?

Odpowiedź: Być może. Zresztą dla czego pan chcesz, abym ja panu wszystko sam powiedział. Wyciągnąć to ze mnie jest przecie pańskiem *metier*.

Sędzia: Dla czego spełniłeś pan zamach?

Odpowiedź: Ażeby zemścić się na społeczeństwie, które gnębi wolność.

Sędzia: Jakże pan chcesz służyć sprawie wolności, trafiając niewinnych?

Odp.: Pańskiem powołaniem jest zamykać ludzi — co pan możesz wiedzieć o wolności?

Otóż w ten sposób toczy się całe śledztwo.

Z ironicznych i fałszywych zwierzeń zbrodniarza wynika, że leży w jego interesie, ażeby się nie zdradzić co do swego przeszłego życia.

Znamiennem jest następujące jego powierzenie: „Mnie schwytano, ale po mnie przyjdą inni, którym się lepiej powiedzie." — Jak wiadomo słowa te wypowiedział także Vaillant.

Paryż 14. lutego. Pod koniec wczorajszego posiedzenia izby została i tutaj poruszoną sprawa onegdajszego zamachu.

Dep. Rouge zabrał mianowicie głos i przypominał, anarchistyczne enuncjacje, wygłoszone przez dep. Contanta nad grobem Vaillanta. Dla czego dopuszczono do rozwinięcia na cmentarzu czerwonego sztandaru? Czyż okrzyk: *Vive la commune*! ma być karanym tylko w izbie? Dla czego nowe prawa nie znajdują zastosowania? Rząd ma obowiązek ścigać wszystkich tych, którzy zawinią wygłaszaniem karygodnych enuncjacyj, chociażby to byli nawet deputowani (*żywe oklaski*).

Usiłują Vaillanta przedstawić jako męczennika, a karygodne te usiłowania prowadzą do nowych zbrodni, jak to udowadnia wczorajszy zamach. (*Ponowna burza oklasków*).

Minister Raynal odpowiada, że rząd dzięki nowym prawom jest dostatecznie uzbrojony. chodzi tylko o to, ażeby dodać odwagi i zachęty strażnikom policyjnym i tych żołnierzy porządku, którzy prowadzą walkę przeciw bestji anarchizmu, odpowiednio wynagradzać (*żywe oklaski*). Enuncjacje na grobie Vaillanta były najpierw bojaźliwe i pozostały tylko odosobnionemi faktami. Cmentarz uważała władza jako terytorjum neutralne.

Ponieważ jednak wspomniane enuncjacje przekraczały już wszelkie możliwe granice i nadto rozwinięto na cmentarzu czerwony sztandar, przeto wydane już zostały stosowne zarządzenia, na podstawie których cmentarz nie będzie już nadal posiadał przywileju nietykalności (*burzliwe oklaski*). Rząd przyrzeka, że będzie uważnym i nieubłaganym.

Dep Rouge oświadczył, że czuje się zadowolonym z zapewnienia ministra.

Ponieważ dep. Rouge w pierwszem swem przemówieniu uderzył na Contanta, przeto ten ostatni zabrał głos. „Przysięgam — mówił Contant — że przemowa moja na cmentarzu była poświęconą pamięci zmarłych towarzyszy, a nie Vaillanta. Nie należy mięszać socjalistów z anarchistami. Nie mam nic wspólnego z anarchistami. Jestem uczciwym robotnikiem i wychowałem jedenaścioro dzieci, od nikogo nic nie żądając (*oklaski na najskrajniejszej lewicy*).

Paryż 14. lutego. Z osób, zranionych przy onegdajszym zamachu anarchistycznym w kawiarni „Terminus" — zdaje się, że nikt nie został śmiertelnie trafiony.

Wczoraj przedpołudniem udała się na miejsce czynu komisja sądowa, celem zdjęcia przedmiotów, roztrzaskanych przez wybuch bomby i odfotografowania spustoszonej sali.

Sprawca zamachu Le Breton zachowuje się wciąż zuchwale. Z postępowania i zachowania się jego w celi więziennej zdaje się wynikać, że on nie po raz pierwszy dopiero znajduje się pod kluczem. Widocznie wydaje się być zadowolonym i dumnym z tego, iż rzucił bombę.

Oświadczył między innemi, iż dlatego wybrał kawiarnię „Terminus", ponieważ do tego lokalu uczęszcza najwięcej bourgeois i właścicieli domów. To, że czeka go gilotyna, jest mu obojętnem. Musiał pomścić Vaillanta i zapowiada, że jego zamach nie był bynajmniej końcem wszystkiego.

Le Breton — jak się zdaje — prowadził życie koczujące, z okoliczności zaś, że ręce jego są białe i wydelikacone, wnosi policja, iż w ostatnich miesiącach musiał wcale nie pracować.

Do sporządzenia bomby użył puszki z konserw, pochodzących z Anglji.

Strażnik policyjny, Poisson, który odznaczył się przy schwytaniu zbrodniarza i został przez tegoż lekko raniony kulą rewolwerową, otrzymał krzyż rycerski legji honorowej

Kawiarnia „Terminus" została wczoraj po południu otwartą dla publiczności. Tłumy cisną się w lokalu, który skutkiem zamachu jakby nabrał nowej siły przyciągającej. Ślady zamachu, o ile to było na razie możliwe, usunięto. Miejsce na podłodze, na które padła bomba, wyrządzając szkodę, poznać można po nowym kawałku deski dębowej, świeżo wstawionym. Liczba kelnerów nie wystarcza na obsłużenie napływającej tłumnie chciwej wrażeń publiczności.

Także trotuary i ulice przed kawiarnią zalegają tłumy. Goście hotelowi z ciekawością przyglądają się z okien tej ruchomej masie.

Paryż 14. lutego. (Depesza nadana wczoraj o godz. 9. wieczorem). Sprawca zamachu oświadczył w dalszym ciągu przesłuchania sędziemu śledczemu, iż nie nazywa się Breton, ani Le Breton, lecz, że podał fałszywe nazwisko. Prawdziwego jednak nazwiska podać wzbrania się uporczywie.

Po dwugodzinnem przesłuchaniu, w czasie którego zachowywał się wyzywająco, odprowadzono go do więzienia w Mazas.

Zapewniają, że sprawca zamachu przybył niedawno z Anglji.

Wiedeń 14. lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 361·37; węg. kredyty 433·75; anglosy 156·50; laenderbanki 257·30; sztacbany 314·50; lombardy 109·37; elbethale 243·25; tytoniowe 205·—; alpiny 57·20; renta majowa 98·—; węg. złota 117·65; węg. koronowa 94·95; austr. koronowa 97·45; losy tureckie 63·20; uniony —·—.

Berlin 14 lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 222·— (361·64); lombardy 48·60 (109·03); węg. renta złota 95·80 (117·51); ruble 219·75 (134·60).

Frankfurt 13. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 2[illegible]·— (362·25); ombardy 90·50 (109·40); renta węg. złota 9[illegible]·9[illegible] (117·69); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 14. lutego. Niektóre dzienniki liberalne ogłosiły list, pisany rzekomo przez biskupa polnego ks. Belopotoczkiego do kapelana wojskowego Skacela, który odmówił pochowania zwłok lekarza Wagnera, zastrzelonego w pojedynku. W liście tym pochwala biskup w zupełności postępowanie kapelana, jakkolwiek władza wojskowa ukarała go za to. Owóż *Fremdenblatt* donosi, że ministerstwo wojny, dowiedziawszy się z gazet o tym liście, zawezwało ks. Belopotoczkiego do przedstawienia prawdziwego stanu rzeczy. Przytem dodaje *Fremdenblatt*, że jeżeli okaże się, iż list ten, w którym biskup występuje przeciw przełożonej władzy wojskowej, jest autentyczny, wówczas wywołać on musi więcej, niż zdziwienie.

Wiedeń 14. lutego. Sejm dolno-austrjacki po długiej i ożywiowej debacie uchwalił ustawę, zezwalającą gminie miasta Wiednia na zaciągnięcie czteromiljonowej pożyczki.

Posłów Luegera, Schneidra i Gregoriga wezwał marszałek do porządku za gwałtowne wycieczki przeciw gospodarce finansowej magistratu wiedeńskiego.

Wiedeń 14. lutego. Tworzy się austrjacko-pruskie konsorcjum finansowe, które ofiaruje się Włochom przeprowadzić uzbrojenie armji w nowe karabiny. Część dostarczyłaby austrjacka fabryka w Steyr, część zaś berlińska firma Löwy i Sp.

Linc 14. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu górno-austrjackiego rozwinęła się obszerna rozprawa nad wnioskiem komisji szkolnej, żądającym zaprowadzenia znowu szkoły wyznaniowej.

Biskup Doppelbauer nazwał nadzór państwa nad szkołą zasadą kacerską. Wniosek komisji przyjęto.

Praga 14. lutego. Obrońcy w procesie „Omladiny" wnoszą memorandum z zażaleniem do ministra sprawiedliwości.

Belgrad 14. lutego. Z powodu zmobilizowania rezerwy, powszechnie mówią tu o zamiarze zamachu na konstytucję.

Paryż 13. lutego. W izbie deputowanych rozpoczęła się wczoraj debata nad podwyższeniem ceł zbożowych. Deputowany Siegfried wystąpił przeciw podwyższeniu, Meline zaś za niem, przyczem przemawiał za zaprowadzeniem bimetalizmu.

Berlin 14. lutego. Wczoraj szalała straszna burza w całej prowincji brandenburskiej. W Nowym Brandenburgu zdmuchnął wicher niedawno wystawioną wieżę kościelną. Wieża ta, spadając, rozbiła frontową ścianę kościoła. Z ludzi nikt nie zginął. W Adamsdorfie koło Penzlinu zburzył wicher stodołę, a pod zwaliskami jej zginęło kilkoro dzieci.

Drezno 14. lutego. Król Albert ma się lepiej. Krwiotok pęcherza ustał już.

Liberec 14. lutego. Bastujący robotnicy w fabryce dywanów odbyli wczoraj zgromadzenie. Obstają oni przy żądaniu, aby oddalonych kolegów przyjęto napowrót do służby. Zarząd fabryki nie chce zgodzić się na to, skutkiem czego bastówka trwa dalej. Po południu jednak z 12000 zatrudnionych w tej fabryce robotników stanęło 450 do pracy.

Wzburzenie między robotnikami wzmaga się, spokoju jednak nie zakłócono.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. lutego 1894.

HOTEL ŻORŻA. Dr. St. Abłamowicz z Krakowa L. Horodyski z Tłustenkiego. Dr. J. Steinhaus, dr. F. Wiediger z Jasła. L. br. Wattmann z Rudy. W. Schmidt ze Skolego E. Kohn z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. S. Jabłonowski z Popowa. O. Ambroziewicz z Pomorzan. Dr. R. Als z Rzeszowa Dr. E Sebesta z Sambora. F. Feikl z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. J. Jackowski z Rokrzynie J. Mosiewicz z Hodowa. P. Müller z Błyszczywody. S. Löwy z Buda Pesztu, J. Jolles z Wiednia. Dr L Heyne ze Złoczowa.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Berger z Tapolcza. Dr. I. Faruch z Podgórza. K. Winnicki z Turady. T. Zarzycki z Chotylub. I. Teltsch ze Stanisławowa. A. Sachs z Wiednia. T Kwaśniewski z Przemyśla.

HOTEL METROPOL. Br. Gillowa z Brodów. S. Romański ze Stryja, I. dr. Mascowitz z Piotrowaraździnu. F Sawczyński z Żydaczowa. I. ks. Radziwiłł, E Sarassy z Buda-Pesztu. M. Paszkowski z Kulikowa.

HOTEL CENTRALNY. A. ks. Skalski z Radziechowa. Dr. Markus z Horodenki. Dr. Haber ze Stanisławowa. G. Gawecki z Dzikowa. A. Pollak z Pragi J. Rosenberg z Wiednia. J. Kovacs z Buda Pesztu. T. Barański z Siemiginówki. A. Wiakowski z Izakowa. Ks. J. Anklewicz z Grzymałowa P Siebenstein z Wiednia W. Wesołowski z Chlewczan, E. Szczelnicki z Przemyśla. Heck ze Stryja. M Malinowa z Trościanic. Ks. S. Świderski z Żydaczowa. Dr. I. Petelenz z Sambora.

NEKROLOGJA.

†
Pogrzeb ś. p.
Zdzisława Zagórskiego
odbędzie się w Krakowie w piątek dnia 16 b. m. popołudniu o godz. 3.
Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odprawionem będzie w sobotę o godz. 10. rano w kościele św. Barbary w Krakowie.

Drobne ogłoszenia.

Donieslenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Masło s'ołowe prima, świeże ze słodkiej śmietany, 5 kilowa paczka franco zł. 4·40, za zaliczką wysyła *M. Silberbusch*, Zaleszczyki. 91

Kamienica 3 piątrowa przy ulicy Kraszewskiego 25, przynosząca 8% czystego dochodu z powodu interesów familijnych jest za bezcen do sprzedania.

Adwokat Segal w Rawie ruskiej, poszukuje rutynowanego dependenta nie prawnika do swej kancelarii. 89

WILLA do sprzedania, przy drodze do parku i wystawy, w pobliżu tramwaju elektrycznego. Bliższa wiadomość Perłowski, „Hotel Imperial" kasa kolejowa. 70

Starosta Reichelt przeniósł biuro prawnicze dla spraw administracyjnych (politycznych i skarbowych) we Lwowie na ulicę Batorego 11, (Halickie).

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. — *Chyćko,* Podhorodce, p. Schodnica. 51

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 względnie 5 pokoi. Szopena 5 (obok Brajerowskiej). 90

Korespondencja prywatna.

„Niezapominajka". Czyś zapomniała o mnie? boli to bardzo! że tak długo czekam na list, a jaki, wiesz dobrze; więcej nic nie powiem. 93

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko o ¹/₆ do włącznie ³¹/₉)	—	—	8·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ¹/₆ do włącznie ³¹/₉)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·31**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·31	5·65	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhometu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serenesa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₆ do włącznie ³¹/₉)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·50	3·50	**10·11**	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·26	3·32	**10·40**	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·50**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Do sprzedania

Ogier rozpłodowy „Grześ"

karogniady z gwiazdką na czole, 5 lat po rodzicach:

O. Braconier — M. Raca

O. Casterer M. Isoline. — O. Residnary M. Squib

Stutbuch Niemiecki, Angielski Str. 233.

Bliższych warunków udzieli Administracja dóbr JW-go Augusta hr. Potockiego w Zatorze, gdzie ogiera oglądać można.

(Przedruk nie będzie płaconym).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE w Krakowie.

W dniu 10. marca 1894. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13. marca 1894. (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat król. stoł. m. Krakowa
1175 dnia 18. sierpnia 1893. 1—2

L. 83648/893. IX. Dpt. 1168 1—2

Najem sklepów w nowej miejs. Targowicy.

W nowej miejskiej targowicy przy placu Halickim, można nająć **natychmiast** 5 sklepów parterowych o 1, 2, 3 i 4 ubikacjach a to: na handel towarów korzennych, na restaurację z prawem wyszynku, na wyrąb mięsa lub sprzedaż wędlin i na sprzedaż kwiatów.

Oferty na najem należy wnosić **w terminie do 26. lutego 1894** na ręce szefa IX Departamentu Magistratu (ratusz, parter, strona południowa) gdzie też o bliższych warunkach najmu w godzinach urzędowych informacyj zasięgnąć można.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 10 lutego. *Romanowski m. p.*

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.